

Rola czasopism w tworzeniu polskiej myśli politycznej

Jerzy Giedroyc wielokrotnie powtarzał polskim opozycjonistom w latach osiemdziesiątych XX wieku, aby tworzyli programy politycznych, ekonomicznych czy administracyjnych zmian. Nie chciał, żeby odzyskana niepodległość zaskoczyła tych, którzy powinni wziąć na siebie odpowiedzialność za państwo. W wielu wywiadach skarżył się, że jego rady nie zostały wysłuchane. Związek Radziecki zdawał się być tak potężny, a ewentualne zmiany polityczne w Europie Środkowej i Wschodniej tak odległe, tak nierealne, że niemal nikt nie chciał tracić czasu na jałowe dyskusje na temat ustroju politycznego, ordynacji wyborczej, czy modelu gospodarczego. Główny impet działalności opozycyjnej szedł w kierunku krytyki komunizmu, a także pokazywania absurdów realnego socjalizmu w aspekcie politycznym, ekonomicznym a także życia codziennego. Wielką rolę odegrały podziemne wydawnictwa przybliżające Polakom historię, literaturę zarówno polską, jak i światową. Trudniej natomiast pokazać dorobek opozycji w PRL w zakresie wizji wolnego państwa, prac nad ideowymi fundamentami, nie mówiąc już o programach konkretnych zmian¹.

Tymczasem od 1989 roku następują w Polsce ważne zmiany ustrojowe, którym towarzyszą debaty dotyczące kluczowych, z punktu widzenia państwa, spraw. Ukształtowały się główne nurty ideowe, realne podziały społeczne mają swoje odzwierciedlenie w świecie politycznym w postaci różnorodnych ugrupowań, a w mniejszym stopniu w najbardziej popularnych mediach. Gdy przyjrzymy się bliżej głównym stacjom telewizyjnym, radiowym, a także głównym dziennikom i tygodnikom, to okaże się, że różnorodność ideowa jest tutaj mocno ograniczona. W ciągu ostatnich dwudziestu kilku lat sytuacja uległa niewielkim zaledwie zmianom – raz dominowała jedna opcja ideowa innym razem druga, ale trudno mieć przekonanie, że najważniejsze stacje telewizyjne, radiowe, czy główne dzienniki lub tygodniki prezentują całą paletę postaw ideowych obecnych w zróżnicowanym polskim społeczeństwie. Tę lukę w XXI wieku zaczął wypełniać Internet – to tutaj możemy odnaleźć przeróżne poglądy, tutaj też toczy się często żywa dyskusja. Jednak spora część dostępnych w sieci opinii ma charakter powierzchowny,

¹ Choć są wyjątki, por. R. Matyja, *Państwowość PRL w polskiej refleksji politycznej lat 1956–1980*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2007.

choć warto także odnotować istnienie poważnych portali udostępniających pogłębione teksty i analizy.

W wielu krajach myśl polityczna jest tworzona w pierwszym rzędzie za pomocą książek, pamfletów, prezentujących konkretną wizję rozwoju państwa. Odpowiedzią na poszczególne publikacje są inne książki: polemiczne lub rozwijające pewne tezy. Najbardziej spektakularnym przykładem będzie tak zwana „wojna pamfletów” – wielka debata, jaka rozgorzała w Wielkiej Brytanii po opublikowaniu w 1790 roku przez Edmunda Burke’a *Rozważań o rewolucji we Francji*. Stosunek do wydarzeń, jakie nastąpiły we Francji po zburzeniu Bastylii 14 lipca 1789 roku stał się punktem wyjścia do prezentacji opinii na temat fundamentów ideowych państwa. Dość powiedzieć, że w ciągu nieco ponad dwóch lat opublikowano około 300 pamfletów polemizujących z tezami Burke’a². Debata zaowocowała nie tylko powstaniem nowożytnego konserwatyzmu, ale także ważnych nurtów polemicznych wobec angielskiego myśliciela, entuzjastycznie podchodzących do dziedzictwa francuskiej rewolucji. Podobnie w Polsce można wskazać na wiele kluczowych książek, bez których nie sposób wyobrazić sobie rozwoju doktryn konserwatywnych, narodowych czy socjalistycznych.

Tymczasem w Polsce po 1989 roku mamy do czynienia z sytuacją radykalnie odmienną. Z jednej strony byliśmy i jesteśmy świadkami znaczących zmian ustrojowych dotyczących niemal każdej dziedziny życia, z drugiej niewiele w tym czasie pojawiło się książek, które jasno określałyby fundament ideowy i program zmian. Oczywiście, tego typu publikacje również się ukazywały, ale ich znaczenie trudno nawet porównywać do fundamentalnych dzieł, takich jak *Teka Stańczyka* czy *Myśli nowoczesnego Polaka*³. Moim zdaniem charakterystyczną cechą III Rzeczypospolitej jest fakt, że debata na temat spraw fundamentalnych, dotyczących państwa przeniosła się na łamy czasopism. Rozważając tendencje rozwojowe myśli politycznej w Polsce, pod żadnym pozorem nie można więc pominąć roli czasopism.

Tego typu sytuacja nie jest w intelektualnej historii Polski nowym zjawiskiem. Także w nieodległej przeszłości można wskazać na całkiem liczne przykłady środowisk tworzących swoje pisma i próbujących za ich pomocą oddziaływać na kształt debaty, a czasem nawet wprost wpływać na przebieg procesów społecznych czy politycznych. Sztandarowym przykładem może być środowisko stworzone przez wspomnianego już Jerzego Giedroycia. Wypracowane w ramach „Kultury” koncepcje stały się bardzo istotnym źródłem inspiracji dla dużej części opozycji, a być może także dla

² E. Małek, *Wojna pamfletów w Anglii, 1790–1793: wokół traktatu Edmunda Burke’a *Reflections on the revolution in France**, Volume 19 of *Studia Iuridica* – Towarzystwo Naukowe w Toruniu, „Studia Iuridica”, Toruń 1993.

³ Por. S. Koźmian, J. Szujski, S. Tarnowski, *Teka Stańczyka*, Redakcja „Przeglądu Polskiego”, Kraków 1870, R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Towarzystwo Wydawnicze, Lwów, Warszawa 1907.

części establishmentu wywodzącego się z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Świadczyć o tym mogła deklaracja prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, który stwierdził, że wychował się na paryskiej „Kulturze” oraz osobiście odwiedził Jerzego Giedroycia w siedzibie „Instytutu Literackiego” w Maisons-Laffitte pod Paryżem. Rzeczywiście, nie sposób przecenić wpływu koncepcji Juliusza Mieroszewskiego czy Jego Giedroycia na polską politykę wschodnią po 1989 roku. O ile można spierać się o stopień tej inspiracji, to sam fakt wpływu koncepcji ULB (Ukraina, Litwa, Białoruś) na polityków, elity intelektualne oraz na znaczącą część społeczeństwa, jest niepodważalny. Mogliśmy się o tym w dobitny sposób przekonać podczas spontanicznego poparcia, jakie uzyskała w polskim społeczeństwie „Pomarańczowa rewolucja” na Ukrainie⁴.

Innym znaczącym przykładem z przeszłości będzie rola, jaką odgrywało przez cały okres PRL środowisko krakowskiego „Tygodnika Powszechnego” a także czasopismo i wydawnictwa „Znak”. Z tego ośrodka wychodziły inspirujące debaty na tematy związane ze zmianami w Kościele, szczególnie w dobie Soboru Watykańskiego II, czy kwestią relacji polsko-niemieckich. Z tym właśnie działającym pod parasolem kurii krakowskiej środowiskiem były ideowo związane, powstałe po 1956 roku, Kluby Inteligencji Katolickiej, a także w dużej mierze warszawskie „Więzi”, którym bliska była idea większego otwarcia Kościoła. Z tych w końcu środowisk wywodzili się członkowie Koła poselskiego „Znak” z Jerzym Zawieyskim, Stanisławem Stommą, czy Stefanem Kisielewskim na czele. Wieloletnim redaktorem naczelnym „Więzi”, a także posłem na sejm PRL, był pierwszy niekomunistyczny premier Tadeusz Mazowiecki, natomiast z szeroko pojętego środowiska „Tygodnika Powszechnego” pochodził pierwszy niekomunistyczny minister spraw wewnętrznych Krzysztof Kozłowski; skład rządu zasilił także wtedy m.in. Henryk Woźniakowski będący obecnie prezesem Społecznego Instytutu Wydawniczego „Znak”. W latach dziewięćdziesiątych redaktorem naczelnym miesięcznika „Znak” został Jarosław Gowin – minister sprawiedliwości w rządzie Donalda Tuska.

Doświadczenie środowisk „Znaku” i „Więzi” wskazuje na ważną cechę polskiego życia politycznego. Mianowicie wcale nierzadką sytuację, gdy redaktorzy pisma tworzą pewne środowisko intelektualne z czasem próbują głoszone idee wcielać w życie, angażując się w życie polityczne.

Wspomnieć warto także Mirosława Dzielskiego i założone przez niego pismo „chrześcijańsko-liberalne” „Trzynastka” oraz Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe. O ile „Trzynastka” przestała się ukazywać wraz z przedwczesną śmiercią redaktora, o tyle KTP działa do dziś, a z tego środowiska wywodzą się takie osoby jak minister Tadeusz

⁴ Por. T. Snyder, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa i Białoruś 1569–1999*, Fundacja Pogranicze, Sejny 2006, s. 325.

Syryjczyk, wspomniany Henryk Woźniakowski i wielu znaczących intelektualistów starających się godzić liberalizm ekonomiczny z nauczaniem społecznym Kościoła.

Za najważniejsze pismo polskiej inteligencji drugiej połowy lat osiemdziesiątych można uznać redagowaną przez Marcina Króla „Res Publicę”, która od 1979 ukazywała się w podziemiu, a od 1987 roku zaczęła ukazywać się w wersji legalnej, osiągając wówczas ogromny – jak na pismo intelektualne – nakład 25 tysięcy egzemplarzy. Pismo to miało konserwatywno-liberalny charakter, skupiając niezwykle interesujących autorów z Pawłem Kłoczowskim, Pawłem Śpiewakiem, Stefanem Kisielewskim czy Ryszardem Legutką na czele. Periodyk ten przyczynił się do popularyzacji w Polsce pojęcia społeczeństwa obywatelskiego oraz takich autorów, jak np. Hannah Arendt, Alexis de Tocqueville, Michael Oakeshott.

W III Rzeczypospolitej rola czasopism – a więc pism ukazujących się raz w miesiącu lub rzadziej, jest nie do przecenienia. Prawdą jest, że ukazują się często nieregularnie raz na miesiąc, dwa, kwartał, lub też jako półroczniki lub roczniki, a ich nakład nie jest imponujący – najczęściej od 300 do 2500 egzemplarzy. Pomimo jednak tych wszystkich zastrzeżeń, ich znaczenia dla kształtowania się myśli politycznej we współczesnej Polsce nie sposób nie odnotować. Oczywiście zdarzają się wydawnictwa, których nakład szybuje do 6,5 tysiąca egzemplarzy jak w przypadku „Krytyki Politycznej” czy nawet do 25 tys. jak w przypadku „Res Publici” w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Jednakże to nie nakład, nie ilość sprzedanych egzemplarzy decyduje o znaczeniu pisma. Najważniejsze jest to, że pisma są najczęściej emanacją różnych ideowych środowisk – czasem to wokół pism tworzą się owe środowiska – osób, które mają ambicję pośredniego wpływania na rzeczywistość. Głównym impulsem do tworzenia nowych idei jest jakiś stopień niezgody na rzeczywistość, przekonanie, że życie społeczne, polityczne, ustrój państwowy czy ekonomiczny mogą i powinny wyglądać inaczej. Właśnie to przekonanie o konieczności zmiany stanowi główny impuls do tworzenia wizji mniej lub bardziej realnych oraz do udziału w debacie nad kształtem Polski, Europy, świata.

Środowiska tworzące czasopisma są przekonane, że ich idee z czasem zaczną wpływać na coraz szersze grupy społeczne: publicystów, dziennikarzy, nauczycieli. Że z czasem dana myśl stanie się na tyle powszechna, że sięgną po nią politycy i wprowadzą ją w życie. Politycy bowiem – szczególnie pełniący ważne funkcje – nie mają czasu na pogłębioną refleksję. Codzienne administrowanie, zajmowanie się bieżącymi sprawami powoduje, że albo przychodzą do danego urzędu z pakietem idei, a czasem programów zmian, albo sięgają po gotowe idee, wypracowane w różnorodnych środowiskach. Przykładem może tu być wydająca „Rzeczy Wspólne” Fundacja Republikańska, która przygotowała raport na temat utrudnień w dostępie do zawodów w Polsce. Wyliczono, że w naszym kraju dostęp ten jest ograniczony w odniesieniu do 380 zawodów; według

autorów analizy jest to największy współczynnik w Europie⁵. Raport ten stał się podstawą przygotowywanych w ministerstwie sprawiedliwości ustaw deregulacyjnych. Innym przykładem było pojawienie się idei IV Rzeczypospolitej w 1998 roku na łamach „Debaty” i „Kwartalnika Konserwatywnego”. Rafał Matyja wraz z Kazimierzem Michałem Ujazdowskim przekonywali do koniecznej zmiany ustrojowej, którą przyrównywali do przejścia z IV do V Republiki francuskiej. W 2003 roku w trakcie tak zwanej afery Rywina do pomysłu IV RP nawiązali publicyści, głównie na łamach „Rzeczypospolitej”, m.in. Paweł Śpiewak, Zdzisław Krasnodębski czy Jarosław Gowin. Dopiero później do tej idei zaczęli przyznawać się politycy, głównie z Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej. Twórcy idei w niszowych czasopismach mają więc prawo uważać, że ich idee mają – wprawdzie pośredni i odłożony w czasie – wpływ na język debaty publicznej, a nawet na programy poszczególnych ugrupowań politycznych.

Paweł Rojek, redaktor naczelny krakowskich „Pressji” – pisma Klubu Jagiellońskiego, w debacie na temat dotacji ministerialnych w następujący sposób określił rolę czasopism: „[...] jaki w ogóle jest cel istnienia pism społeczno-kulturalnych? Tworzenie kultury. W wypadku takich pism jak «Pressje» chodzi raczej o robotę w ideach, niż w literaturze czy grafice, choć nasz dział poezji prowadzi jeden z najważniejszych współczesnych poetów, Krzysztof Koehler. Naszą misją jest jednak przede wszystkim tworzenie idei. Wspólnota polityczna, do której należymy, słusznie uważa, że nie ma nic bardziej praktycznego niż dobra teoria. Dlatego zbiera pieniądze na funkcjonowanie uniwersytetów, ośrodków badawczych, ale też trochę mniej formalnych instytucji, takich właśnie jak pisma niszowe. Być może w niektórych wypadkach ich działalność nie prowadzi do spodziewanych rezultatów, ale koszty ich funkcjonowania są tak nieduże, że państwo może sobie pozwolić na pewną wielkoduszność. Stawka jest bowiem wielka: właściwie zainwestowane przez państwo pieniądze mogą doprowadzić do prawdziwych innowacji ideowych i społecznych. Potrzebujemy ich w tej samej mierze, co innowacji technologicznych i organizacyjnych”⁶.

Świat polskich czasopism zajmujących się sprawami społecznymi, politycznymi charakteryzuje się kilkoma ważnymi cechami. Po pierwsze ogromną różnorodnością ideową. Na tle głównych gazet czy stacji radiowych i telewizyjnych panuje tutaj niemal pełny pluralizm. Od monarchistów, katolickich integrystów, poprzez konserwatystów, liberałów, socjaldemokratów, socjalistów, aż do anarchizmu i to zarówno w wydaniu wspólnotowym, jak i indywidualistycznym. Mamy tu więc: monarchistyczne pismo „Pro Fide Rege et Lege” wydawane przez Klub Zachowawczo-Monarchistyczny, pisma

⁵ www.republikanie.org/pl/; www.cafr.pl.

⁶ P. Rojek, *O co nam chodzi z tymi dotacjami*. <http://lubczasopismo.salon24.pl/pismakulturalne/post/289570,rojek-o-co-nam-chodzi-z-tymi-dotacjami>; 14.03.2013.

mocno inspirowane katolickim światopoglądem, jak „Christianitas” czy „Fronde”, pisma środowisk konserwatywnych lub konserwatywno-liberalnych „Arcana”, „Pressje”, „Teologię Polityczną”, „Glaukopis” „Kronos”, bliskie im idee republikańskie możemy odnaleźć także w „Rzeczach Wspólnych”. Wątki mesjanistyczne są szczególnie obecne w „Magazynie Apokaliptycznym Czerdzieści i Cztery”. Poglądy narodowe możemy odnaleźć np. w „Myśli.pl”, a liberalne w „Res Publice Nowej” oraz „Przeglądzie Politycznym” – piśmie środowiska gdańskich liberałów, z którego wywodził się trzon Kongresu Liberalno-Demokratycznego oraz Platformy Obywatelskiej. Światopogląd antyklerykalny od ponad dwudziestu lat promowany jest w „Bez Dogmatu”, a także w pismach feministycznych, np. „Zadrze”, „Ośce”. Najważniejszym pismem lewicowym stała się „Krytyka Polityczna” założona w 2002 roku. Pismem lewicowo-patriotycznym nawiązującym do tradycji PPS jest „Nowy Obywatel”. Najbardziej radykalne są z kolei pisma anarchistyczne z „Mać Pariadką” i „Przeglądem Anarchistycznym” na czele.

Po drugie, czasopisma te mają niewielkie nakłady, a co za tym idzie, często niewielki zasięg. Jednakże ich oddziaływanie wzmacniane jest poprzez oparcie w różnych środowiskach, które organizują debaty, inicjują dyskusje, a coraz częściej dysponują także portalami internetowymi, ułatwiającymi promocje poszczególnych artykułów, a co za tym idzie, idei. Pojawia się coraz więcej pism, które ukazują się wyłącznie w Internecie⁷.

Po trzecie, środowiska skupione wokół pism, lub – co równie częste – pisma będące emanacją poszczególnych środowisk, pełnią ważną rolę ośrodków obywatelskich, gromadzących ludzi, którzy myślą o wpływanie na kształt Rzeczypospolitej, rzadziej Europy lub świata, za pomocą promocji idei. Są to ważne szkoły myślenia z troską o dobro wspólne, szkoły kształtowania postaw ludzi nieobojętnych, podejmujących wspólne działania. Nie jest przypadkiem, że z tych środowisk często wywodzą się działacze społeczni, samorządowi czy polityczni.

Wreszcie po czwarte pisma te pełnią niektóre funkcje charakterystyczne dla *think tanków* – niezależnych instytutów badawczych analizujących wybrane obszary rzeczywistości i proponujących własne rozwiązania. Choć większość społeczno-politycznych czasopism nie jest wydawana przez prawdziwe *think tanki*, co więcej pisma te nie są związane z poszczególnymi uczelniami, choć czasem są nieformalnie powiązane ze światem akademickim, to jednak wypełniają ważne role charakterystyczne zarówno dla niezależnych instytutów, jak i dla uniwersytetów, często stroniących od zajmowania się sprawami bieżącymi. W szczególności to właśnie na łamach czasopism pojawiały się

⁷ Ciekawy zjawiskiem jest publikacja książkowa tekstów publikowanych wcześniej w Internecie, np. wydana przez „Krytykę Polityczną” *Żaloba* składająca się z tekstów na bieżąco krytykujących przebieg żaloby po katastrofie smoleńskiej: A. Szcześniak, S. Sierakowski, *Żaloba*, „Krytyka Polityczna”, Warszawa 2010.

najistotniejsze próby opisu rzeczywistości, pokazania słabości poszczególnych instytucji czy rozwiązań prawnych, nazwania poszczególnych procesów⁸. Ale także z czasopism wychodziły najważniejsze wizje zmian ustrojowych, prowadzenia mniej lub bardziej ambitnej polityki zagranicznej. Właśnie tworzenie wizji politycznych, promowanie pewnych idei, a wreszcie tworzenie nowych pojęć stanowią największą wartość polskich czasopism.

Wielość czasopism, ich nieregularność, czasem krótki żywot, a także fakt, że wiele numerów pism jest niedostępnych w bibliotekach, spowodował, że w Internecie pojawił się ważny portal będący katalogiem polskich czasopism – katalog.czasopism.pl, którego wydawcą jest Fundacja Otwarty Kod Kultury⁹. Oczywiście także tutaj informacja nie jest pełna, nie zawsze aktualna, ale trzeba przyznać, że autorom udało się zgromadzić bodaj najpełniejszą panoramę polskich czasopism zajmujących się różnorodną tematyką. Można tutaj spotkać m.in. dział Europa Środkowa, Feminizm, Film, Filozofia i antropologia, Gry komputerowe, Historia, Kultura, Literatura, Mniejszości narodowe, Muzyka, Media, Studenckie, Sztuka, Teatr, Wiara. Portal ten stanowi jedno z najpełniejszych zestawień istniejących w ostatnim dwudziestolecu polskich pism. W dziale Polityka i społeczeństwo zgromadzono 92 tytuły: z jednej strony są tutaj także wybrane tygodniki (jak np. „Tygodnik Powszechny”), z drugiej brakuje niektórych pism, które np. w ostatnich dwudziestu latach odgrywały ważną rolę (np. „Deбата”, „Kwartalnik Konserwatywny”, „Czterdzieści i Cztery”, „Głaukopis”). Z kolei w dziale: Dziedzictwo i współczesność mamy trzy tytuły, w Europie środkowej i wśród pism feministycznych także po trzy, natomiast 58 w dziale Filozofia i antropologia, w dziale Wiara i kościół 28, a wśród Studenckich i młodzieżowych wymieniono 68 tytułów. Oczywiście część pism jest zaliczana do różnych kategorii, ale w sumie można przyjąć, że periodyków zajmujących się szeroko rozumianą współczesnością, sprawami społecznymi, politycznymi, pojawiło się w ostatnim dwudziestolecu około dwustu. Katalog ten – poza wyjątkami – nie obejmuje pism akademickich czy szerzej naukowych. Co charakterystyczne, w niewielkim stopniu pisma naukowe włączały się po 1989 roku w debatę na temat budowy nowego państwa, koniecznych zmian ustrojowych, choć oczywiście można wskazać chlubne wyjątki pism naukowych zajmujących się nową konstytucją czy zmianami w wybranych dziedzinach prawa lub gospodarki. Jednakże główny nurt debaty, współczesnej polskiej myśli politycznej, tworzenia nowych wizji, nowych pojęć znalazł się w III RP w pismach pozauniwersyteckich, właśnie o bardziej środowiskowym, ideowym charakterze.

⁸ Zob. przykładowo „Pressje”, teka XVIII, 2009 – *Rzeczpospolita, niedokończony projekt, czy „Rzeczy Wspólne”*, nr 3, 2011.

⁹ www.katalog.czasopism.pl; 14.03.2013.

Gdy w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku dominującą rolę odgrywały w głównych mediach i w życiu publicznym idee liberalno-lewicowe, na zasadzie przeciwwagi pojawił się cały archipelag inicjatyw środowisk konserwatywnych, narodowych. Przykładowo warto wymienić działalność takich periodyków, jak „Fronda”, „Arcana”, przez pewien czas „Res Publica Nova”, „Kwartalnik Konserwatywny”, „Stańczyk”, „Pro Fide Rege et Lege”, „Christianitas” czy z nowszych „Pressje”, „Teologia Polityczna”, „Myśl.pl”, „Czterdzieści i Cztery 44” „Rzeczy Wspólne”. Pojawienie się tych czasopism przygotowało zmianę języka debaty publicznej, co można było zaobserwować po wybuchu afery Rywina w grudniu 2002 roku, a jeszcze mocniej po śmierci Jana Pawła II w 2005 roku¹⁰. Wówczas po raz pierwszy w tak otwarty sposób mówiono i pisano w głównych mediach o wymiarze metafizycznym egzystencji człowieka, a przytłaczająca większość mediów cały swój program podporządkowała żalobie przez niemal tydzień. W jakiejś mierze środowiska te przyczyniły się także do zaistnienia istotnej zmiany społecznej i politycznej roku 2005, a mianowicie do zastąpienia podziału postkomunistycznego¹¹ (Miroslawa Grabowska) podziałem postsolidarnościowym. Warto zauważyć, że w wyborach 2005 roku zarówno PO jak i PiS były postrzegane jako partie konserwatywno-liberalne.

Z kolei w 2002 roku powołana do życia została „Krytyka Polityczna” – najpierw jako periodyk redagowany przez Sławomira Sierakowskiego, a następnie wokół pisma powstało znaczące środowisko mające swoje odnogi w wielu polskich miastach. Pojawienie się „Krytyki Politycznej” można interpretować jako próbę przełamania dominacji pism konserwatywnych. „Krytyka Polityczna” obok pism feministycznych, przykładowo „Zadry”, „Ośki”, czy antyklerykalnego pisma „Bez Dogmatu” przygotowały zmianę języka debaty publicznej w stronę liberalno-lewicową. Postulowane idee feministyczne, uprzywilejowania homoseksualistów mające doprowadzić do zmian obyczajowych wydawały się w Polsce na początku XXI wieku czymś zupełnie marginalnym. Tymczasem po kilku latach zagościły w pismach, mediach głównego nurtu, na swoje sztandary wzięły je politycy.

W tym kontekście interesujący był rok 2010. Doszło w nim bowiem do zderzenia obu przeciwstawnych idei, pojęć, narracji. Z jednej strony katastrofa smoleńska i powszechna żałoba pokazały, że w kontekście śmierci Polacy mocno odwołują się do poczucia wspólnoty narodowej, a także do języka i symboli religijnych. Z drugiej strony trwająca od sierpnia 2010 walka o krzyż na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, przyniosła promocję nie tylko antyklerykalnych, ale także antyreligijnych, antykościelnych postaw¹².

¹⁰ J. Emilewicz, A. Rzegocki, *Ocieplenie klimatu*, [w:] „Pressje”, Teka piąta, Kraków 2005, s. 11–14.

¹¹ M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.

¹² Zob. A. Szcześniak, S. Sierakowski, *op. cit.*

Można zaryzykować twierdzenie, że rok 2010 pokazał, że w XXI wieku w sferze idei i pojęć sukces odniosły zarówno środowiska konserwatywne (konserwatywno-liberalne) jak i liberalno-lewicowe, feministyczne. Wyraźny podział społeczny ma więc swoje mocne ugruntowanie w świecie wartości, pojęć i idei tworzonych i promowanych wcześniej na łamach niszowych pism.

